

Mówią delegaci na XI Zjazd i Kongres Założycielski

Wrócić z partią społecznego zaufania i poparcia

Za dwa dni, 27 bm. odbędzie się XI Zjazd PZPR zamykający jej działalność, a następnie Kongres Założycielski nowej partii. Lecz jakiej partii, socjalistycznej, socjalistycznej czy o innym zblizonym nurcie? Jedno jest pewne, że potrzebna jest partia, która w swym programie działania odwoła się do patriotyzmu Polaków i lewicowych ideałów, bliskich ludziom na pracy.

Ogromna odpowiedzialność spoczywa więc na uczestnikach Kongresu Założycielskiego, w tym na 55 delegatach z naszego regionu. Oto co niektórzy z nich powiedzieli nam w przededniu wyjazdu do Warszawy.

Henryk Chabowski — z-ca naczelnika Wydziału Budownictwa OZLP w Białymstoku. — Poprzedni system sprawowania władzy został nam narzucony z zewnątrz w wyniku układu sił po II wojnie światowej i nie bez zgody rządów zachodnich. Wiemy, że PZPR nie zawsze sprawowała władzę dobrze. Jednakże nie potrafiliśmy zdobyć się na samokrytykę i dojrzeć możliwości odnowienia rzeczywistości. Kiedy powstała szansa głębokich przemian politycznych i gospodarczych, to w dobrej pojętej interesie Polski i narodu oddała władzę w inne ręce.

Niestety, zarysowująca się

obecnie hegemonia „Solidarności” stwarza realną możliwość powrotu do systemu, w którym o wszystkich decyduje jedno silne ugrupowanie. Wytworzyła się niepokojąca sytuacja. Na przykład dziwi i niepokoi napaść na majątek partii — partnera przy okrągłym stole, który to miał zapoczątkować dobrze pojętą współpracę.

Gdy dotychczas kręcił się tylko w lewo, to teraz kręci się w prawo. Dlatego uważam, że potrzebne jest zachowanie równowagi. Niech będą różne partie, a wśród nich ta, którą chcemy utworzyć. Nieważna jest jej nazwa, bo istotne są treści, które zyskają poparcie szerokich rzesz społeczeństwa. Musimy —

taka jest historyczna konieczność — stworzyć silną, nową jakościowo i nowocześniejszą partię polskiej lewicy, która poprowadzi nowi ludzie do współ-

czesnych kategoriach myślenia.

Kazimierz Staniszek — technik, mistrz w FMR „A-gromet” w Czarnej Białostockiej. —

— Z racji swego zawodu znajduję się wśród robotników i dlatego dobrze wiem, czym oni żyją i co myślą. Zresztą wszyscy zdajemy sobie sprawę z zagrożenia społecznego bytu. Wydarzenia, jakie mają miejsce, wskazują na potrzebę powstania nowej lewicowej partii, wybiegającej z programem w XXI wiek, zdolnej przywrócić życiu społecznemu wartości socjalistyczne.

Nie chcę powtarzać się w krytycznej ocenie PZPR, chociaż po prawdzie wniosła ona ogromny wkład w odbudowę kraju i jego budowę. Chcę natomiast powiedzieć, że w przeciwieństwie do PZPR, nowa partia powinna być w pełni demokratyczna, tak aby każdy jej członek mógł śmiało wyrażać swe opinie i wpływać na jej działalność. Jestem zdania, że musimy dla dobra Polski i narodu włączyć się do realizacji reform polityczno-społecznych, restrukturyzacji gospodarki w mieście i na wsi. Jednakże nie może to odbywać się nadmiernym kosztem człowieka.

Cląg dalszy na str. 4

Czeskie „Czarnobyle”

A myśmy nie nie wiedzieli...

Po raz pierwszy tutejsza prasa ujawniła, że już dwukrotnie doszło do awarii elektrowni atomowych. Zarzuty te, wysuwane dotąd głównie przez Austrię, uważano w oficjalnie propagandzie za bezpodstawne. Podobne przemienienia — pisał „Svobodne Slovo” — należały do stałych praktyk byłego kierownictwa KPČS —

Bo awarii doszło po raz pierwszy 5.01.1976, a po raz drugi 22.01.1977, w czasie wymiany paliwa uranowego w reaktorze składowym w elektrowni atomowej w Jasowskich Bohunicach. Podobnych typów reaktorów (t-1) już dziś się nie produkuje. Wyeksploatowany został szybko opłany przez obsługę, wzmożona radiacyjność nie była odczuwalna poza terenem elektrowni. Nie było ofiar w ludziach. Wskutek tych awarii wstrzymano w 1979 roku eksploatację reaktorów a-1. Elektrownia ma być sukcesywnie wycofywana z eksploatacji, co jednak nie nastąpi w najbliższych latach. (P)

— I ja tak uważam. Zmieniając nam się czasy i dziś, by sprostać wymaganiom, trzeba się stale i szybko uczyć. Coś o tym wiem, bo sam nie chcę zostać w tyle.

— Wielu menedżerów uważa, że wystarczy im lektura modnych, niedużych podręczników ekonomicznej socjologii i kapitalizmu, zaś zdane przed laty egzaminów na studiach gwarantują zasób wiedzy na przyszłość.

— Każdy nowy dzień w naszej gospodarce powinien wprowadzać ich z błędów. Im później to zrozumiemy, tym gorzej dla nich. To, czego się uczę, podawane było w sposób powierzchowny, raczej w formie informacyjnej czy ciekawostkowej, niż użytkowej. Stąd też brak było całych dziedzin poznawczych dotyczących prawa wekslowego, papierów wartościowych, finansów w gospodarce rynkowej itd. Jeśli zaś już trafił się taki zastrzyk wiadomości, traktowany był jak abstrakcja, bo sytuacja w kraju nie dojrzała do spożytkowania takich wiadomości. Teraz trzeba być zaległości szybko nadrobić.

Rozmawiał: ANDRZEJ POLAKOWSKI

Odsetki od niewiedzy

procentowany jest w wysokości 40 proc. kwartalnie. Oznacza to, że jest znacznie korzystniejszy w krótkich okresach czasowych, niż kredyt refinansowy. Tymczasem zakładamy pracę uparcie występując o ten drugi i lamentując, że jest to żółdierstwo.

— Ale ów popularny, choć — jak powiada — lichwiarski, kredyt refinansowy jest wymagania 36 proc. odsetek, a w innych bankach jeszcze więcej. Czy nie na jedno wychodzi?

— Oczywiście, że nie, choć kierownictwa przedsiębiorstw nie wiedzą o tym, albo nie chcą wiedzieć. Nasz Oddział Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego organizował szkolenie na ten temat i z całego województwa zgłosiło się kilka osób. Rezultat jest taki, że panuje powszechne niedoformowanie, a bankowcy nie mogą nadziwić się, że nie ma chętnych do zaciągania pożyczek na korzystniejszych warunkach.

— Jest dobra okazja, by wypłacić tuke w wiadomościach. Czy mogły pan podać prosty, łatwy przykład przeważającego jednego kredytu nad drugim?

— Proszę bardzo. Przedsiębiorstwo chce pożyczyć milion zł w Warszawskim Banku

Gdzie jest tajne archiwum Bieruta?

W „GAZECIE WSPÓŁCZESNEJ” z 18 stycznia br. ukazał się artykuł „GDZIE JEST TAJNE ARCHIWUM BIERUTA?”, w którym autor użył następującego sformułowania: „Przygotowywano procesy biskupów Czesława Kaczmaraka i Antoniego Baraniaka. Aresztowano Prymasa Stefana Wyszyńskiego”.

Powyższe rzeczy dzieły się już po śmierci Józefa Stalina. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę czytelników na błędne użycie słowa „aresztowanie” w stosunku do osoby kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz wniesienie pewnego uzupełnienia do pierwszej części powyższego cytatu. „Za-częną od kwestii dotyczącej Prymasa Polski.

Otoż do tej pory szerzej opinii publicznej nie są znane okoliczności związane z odsunięciem kardynała S. Wyszyńskiego od sprawowania funkcji kościelnych. Jedynie czytelnicy łomżyńskich „Kontaktyw” mieli możliwość pełnego zapoznania się z tymi faktami. Nikt bowiem dotychczas (poza „Kontaktyw”) nie opublikował materiałów z tym związanych. Najczęściej mówi się i pisze o aresztowaniu, co jest nieprawdą.

Podobnego sformułowania użył autor cytowanego artykułu. W rzeczywistości należałoby użyć określenia „internowanie”.

Na przykład powyższej tezy przytaczam dokument, na

podstawie którego kardynał S. Wyszyński (tytułowany przez władze arcybiskupem, gdy nie uznali one mianowania go na kardynała) został odosobniony. 24 września 1953 roku Prezydium Rady podjęło uchwałę Nr 700/53 o środkach zapobiegających dalszemu nadużywaniu funkcji pełnionych przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego o następującej treści:

„W oparciu o postanowienia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o nadużyciach woliści sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (art. 7, p. 3) jak również zgodnie z założeniami Dekretu z dnia 9 lutego 1953 r. oraz Zarządzenia Prezydium Rady Ministrów w sprawie wykonywania Dekretu o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych (§ 1) Prezydium Rady postanawia: Na skutek uporczywego nadużycia funkcji przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego, który go piastował, przez niego funkcji i stanowisk kościelnych dla celów godzą-

cych w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, oślaniania i patronowania poczynaniom naruszającym obowiązujące ustawy i zarządzenia władz państwowych a równocześnie sięgającym niepokój i godzącym w jedność społeczeństwa polskiego w obliczu zakusów na nienaru-

szalność granic Rzeczypospolitej Ludowej — zakazać ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji wynikających z piastowania przez niego stanowisk kościelnych. Celem zapobieżenia dalszemu szkodom wynikającym z wyżej wymienionej działalności ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego zleca się właściwym organom państwowym dopilnowanie natych-

miastowego opuszczenia przez niego miasta Warszawy i zamieszczenia w wyznaczonym klasztorze bez prawa opuszczenia tego klasztoru aż do nowego zarządzenia władz”.

Następnego dnia Minister Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz Nr 041 ptk Karolowi Więkowskiemu, aby „podać do wiadomości ks. arcybiskupa Stefana Wy-

szyskiego Uchwałę Prezydium Rady z dnia 24 września 1953 r. i przypilnować jej wykonania...”

Zacytowaną powyżej uchwałę została 25 września w godzinach nocnych przedstawiona Prymasowi do podpisu i na jej podstawie został on ze swojej siedziby przy ul. Miodowej przewieziony do klasztoru Ojców Kapucynów w Rywaldzie. Jak z powyższego wynika uchwała

była wyłącznie decyzją administracyjną, na podstawie której został internowany, a nie aresztowany.

Zgodnie bowiem z prawodawstwem PRL aresztowanie może dokonać jedynie prokurator lub sąd, a to nie miało miejsca. Jak pisał 12 września 1956 roku Prokurator Generalny PRL — Marian Rybicki do Sekretarza Episkopatu Polski — biskupa Zygmunta Chrobonińskiego: „prokuratura nie prowadziła w tej sprawie (Prymasa — przyp. SG) śledztwa ani też nie podejmowała żadnych innych czynności”.

W ten sposób prokuratura odcięła się od swojego udziału w odosobnieniu kardynała S. Wyszyńskiego (na temat udziału sądu w tej sprawie wypowiada się sam zainteresowany w swoich pamiętnikach, pisząc m.in. bez wyroku sądownego zostalem skazany na śmierć cywilną.”

W ten sposób mamy wyeliminowane instytucje mogące zastosować areszt tymczasowy.

Do momentu swego powrotu do Warszawy jesienią 1956 roku Prymas Polski przebywał w czterech klasztorach tj. Rywaldzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku i Komanezy. Ani chwili nie spędził w zakładzie karnym czy areszcie śledczym.

Tyle w kwestii „aresztowania” głowy Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce.

STANISŁAW GRODZKI
Łomża

Internowanie Prymasa S. Wyszyńskiego — procey biskupów

Liś naszego Czytelnika z Łomży

szalność granic Rzeczypospolitej Ludowej — zakazać ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji wynikających z piastowania przez niego stanowisk kościelnych. Celem zapobieżenia dalszemu szkodom wynikającym z wyżej wymienionej działalności ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego zleca się właściwym organom państwowym dopilnowanie natych-

miastowego opuszczenia przez niego miasta Warszawy i zamieszczenia w wyznaczonym klasztorze bez prawa opuszczenia tego klasztoru aż do nowego zarządzenia władz”.

Następnego dnia Minister Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz Nr 041 ptk Karolowi Więkowskiemu, aby „podać do wiadomości ks. arcybiskupa Stefana Wy-

szyskiego Uchwałę Prezydium Rady z dnia 24 września 1953 r. i przypilnować jej wykonania...”

Zacytowaną powyżej uchwałę została 25 września w godzinach nocnych przedstawiona Prymasowi do podpisu i na jej podstawie został on ze swojej siedziby przy ul. Miodowej przewieziony do klasztoru Ojców Kapucynów w Rywaldzie. Jak z powyższego wynika uchwała

była wyłącznie decyzją administracyjną, na podstawie której został internowany, a nie aresztowany.

Zgodnie bowiem z prawodawstwem PRL aresztowanie może dokonać jedynie prokurator lub sąd, a to nie miało miejsca. Jak pisał 12 września 1956 roku Prokurator Generalny PRL — Marian Rybicki do Sekretarza Episkopatu Polski — biskupa Zygmunta Chrobonińskiego: „prokuratura nie prowadziła w tej sprawie (Prymasa — przyp. SG) śledztwa ani też nie podejmowała żadnych innych czynności”.

W ten sposób prokuratura odcięła się od swojego udziału w odosobnieniu kardynała S. Wyszyńskiego (na temat udziału sądu w tej sprawie wypowiada się sam zainteresowany w swoich pamiętnikach, pisząc m.in. bez wyroku sądownego zostalem skazany na śmierć cywilną.”

W ten sposób mamy wyeliminowane instytucje mogące zastosować areszt tymczasowy.

Do momentu swego powrotu do Warszawy jesienią 1956 roku Prymas Polski przebywał w czterech klasztorach tj. Rywaldzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku i Komanezy. Ani chwili nie spędził w zakładzie karnym czy areszcie śledczym.

Tyle w kwestii „aresztowania” głowy Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce.

STANISŁAW GRODZKI
Łomża

Internowanie Prymasa S. Wyszyńskiego — procey biskupów

Liś naszego Czytelnika z Łomży

szalność granic Rzeczypospolitej Ludowej — zakazać ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji wynikających z piastowania przez niego stanowisk kościelnych. Celem zapobieżenia dalszemu szkodom wynikającym z wyżej wymienionej działalności ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego zleca się właściwym organom państwowym dopilnowanie natych-

miastowego opuszczenia przez niego miasta Warszawy i zamieszczenia w wyznaczonym klasztorze bez prawa opuszczenia tego klasztoru aż do nowego zarządzenia władz”.

Następnego dnia Minister Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz Nr 041 ptk Karolowi Więkowskiemu, aby „podać do wiadomości ks. arcybiskupa Stefana Wy-

szyskiego Uchwałę Prezydium Rady z dnia 24 września 1953 r. i przypilnować jej wykonania...”

Zacytowaną powyżej uchwałę została 25 września w godzinach nocnych przedstawiona Prymasowi do podpisu i na jej podstawie został on ze swojej siedziby przy ul. Miodowej przewieziony do klasztoru Ojców Kapucynów w Rywaldzie. Jak z powyższego wynika uchwała

była wyłącznie decyzją administracyjną, na podstawie której został internowany, a nie aresztowany.

Zgodnie bowiem z prawodawstwem PRL aresztowanie może dokonać jedynie prokurator lub sąd, a to nie miało miejsca. Jak pisał 12 września 1956 roku Prokurator Generalny PRL — Marian Rybicki do Sekretarza Episkopatu Polski — biskupa Zygmunta Chrobonińskiego: „prokuratura nie prowadziła w tej sprawie (Prymasa — przyp. SG) śledztwa ani też nie podejmowała żadnych innych czynności”.

W ten sposób prokuratura odcięła się od swojego udziału w odosobnieniu kardynała S. Wyszyńskiego (na temat udziału sądu w tej sprawie wypowiada się sam zainteresowany w swoich pamiętnikach, pisząc m.in. bez wyroku sądownego zostalem skazany na śmierć cywilną.”

W ten sposób mamy wyeliminowane instytucje mogące zastosować areszt tymczasowy.

Do momentu swego powrotu do Warszawy jesienią 1956 roku Prymas Polski przebywał w czterech klasztorach tj. Rywaldzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku i Komanezy. Ani chwili nie spędził w zakładzie karnym czy areszcie śledczym.

Tyle w kwestii „aresztowania” głowy Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce.

STANISŁAW GRODZKI
Łomża

Internowanie Prymasa S. Wyszyńskiego — procey biskupów

Liś naszego Czytelnika z Łomży

szalność granic Rzeczypospolitej Ludowej — zakazać ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji wynikających z piastowania przez niego stanowisk kościelnych. Celem zapobieżenia dalszemu szkodom wynikającym z wyżej wymienionej działalności ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego zleca się właściwym organom państwowym dopilnowanie natych-

miastowego opuszczenia przez niego miasta Warszawy i zamieszczenia w wyznaczonym klasztorze bez prawa opuszczenia tego klasztoru aż do nowego zarządzenia władz”.

Następnego dnia Minister Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz Nr 041 ptk Karolowi Więkowskiemu, aby „podać do wiadomości ks. arcybiskupa Stefana Wy-

szyskiego Uchwałę Prezydium Rady z dnia 24 września 1953 r. i przypilnować jej wykonania...”

Zacytowaną powyżej uchwałę została 25 września w godzinach nocnych przedstawiona Prymasowi do podpisu i na jej podstawie został on ze swojej siedziby przy ul. Miodowej przewieziony do klasztoru Ojców Kapucynów w Rywaldzie. Jak z powyższego wynika uchwała

była wyłącznie decyzją administracyjną, na podstawie której został internowany, a nie aresztowany.

Zgodnie bowiem z prawodawstwem PRL aresztowanie może dokonać jedynie prokurator lub sąd, a to nie miało miejsca. Jak pisał 12 września 1956 roku Prokurator Generalny PRL — Marian Rybicki do Sekretarza Episkopatu Polski — biskupa Zygmunta Chrobonińskiego: „prokuratura nie prowadziła w tej sprawie (Prymasa — przyp. SG) śledztwa ani też nie podejmowała żadnych innych czynności”.

W ten sposób prokuratura odcięła się od swojego udziału w odosobnieniu kardynała S. Wyszyńskiego (na temat udziału sądu w tej sprawie wypowiada się sam zainteresowany w swoich pamiętnikach, pisząc m.in. bez wyroku sądownego zostalem skazany na śmierć cywilną.”

W ten sposób mamy wyeliminowane instytucje mogące zastosować areszt tymczasowy.

Do momentu swego powrotu do Warszawy jesienią 1956 roku Prymas Polski przebywał w czterech klasztorach tj. Rywaldzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku i Komanezy. Ani chwili nie spędził w zakładzie karnym czy areszcie śledczym.

Tyle w kwestii „aresztowania” głowy Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce.

STANISŁAW GRODZKI
Łomża

Internowanie Prymasa S. Wyszyńskiego — procey biskupów

Liś naszego Czytelnika z Łomży

szalność granic Rzeczypospolitej Ludowej — zakazać ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji wynikających z piastowania przez niego stanowisk kościelnych. Celem zapobieżenia dalszemu szkodom wynikającym z wyżej wymienionej działalności ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego zleca się właściwym organom państwowym dopilnowanie natych-

miastowego opuszczenia przez niego miasta Warszawy i zamieszczenia w wyznaczonym klasztorze bez prawa opuszczenia tego klasztoru aż do nowego zarządzenia władz”.

Następnego dnia Minister Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz Nr 041 ptk Karolowi Więkowskiemu, aby „podać do wiadomości ks. arcybiskupa Stefana Wy-

szyskiego Uchwałę Prezydium Rady z dnia 24 września 1953 r. i przypilnować jej wykonania...”

Zacytowaną powyżej uchwałę została 25 września w godzinach nocnych przedstawiona Prymasowi do podpisu i na jej podstawie został on ze swojej siedziby przy ul. Miodowej przewieziony do klasztoru Ojców Kapucynów w Rywaldzie. Jak z powyższego wynika uchwała

była wyłącznie decyzją administracyjną, na podstawie której został internowany, a nie aresztowany.

Zgodnie bowiem z prawodawstwem PRL aresztowanie może dokonać jedynie prokurator lub sąd, a to nie miało miejsca. Jak pisał 12 września 1956 roku Prokurator Generalny PRL — Marian Rybicki do Sekretarza Episkopatu Polski — biskupa Zygmunta Chrobonińskiego: „prokuratura nie prowadziła w tej sprawie (Prymasa — przyp. SG) śledztwa ani też nie podejmowała żadnych innych czynności”.

W ten sposób prokuratura odcięła się od swojego udziału w odosobnieniu kardynała S. Wyszyńskiego (na temat udziału sądu w tej sprawie wypowiada się sam zainteresowany w swoich pamiętnikach, pisząc m.in. bez wyroku sądownego zostalem skazany na śmierć cywilną.”

W ten sposób mamy wyeliminowane instytucje mogące zastosować areszt tymczasowy.

Do momentu swego powrotu do Warszawy jesienią 1956 roku Prymas Polski przebywał w czterech klasztorach tj. Rywaldzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku i Komanezy. Ani chwili nie spędził w zakładzie karnym czy areszcie śledczym.

Tyle w kwestii „aresztowania” głowy Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce.

STANISŁAW GRODZKI
Łomża

Internowanie Prymasa S. Wyszyńskiego — procey biskupów

Liś naszego Czytelnika z Łomży

szalność granic Rzeczypospolitej Ludowej — zakazać ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji wynikających z piastowania przez niego stanowisk kościelnych. Celem zapobieżenia dalszemu szkodom wynikającym z wyżej wymienionej działalności ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego zleca się właściwym organom państwowym dopilnowanie natych-

miastowego opuszczenia przez niego miasta Warszawy i zamieszczenia w wyznaczonym klasztorze bez prawa opuszczenia tego klasztoru aż do nowego zarządzenia władz”.

Następnego dnia Minister Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz Nr 041 ptk Karolowi Więkowskiemu, aby „podać do wiadomości ks. arcybiskupa Stefana Wy-

szyskiego Uchwałę Prezydium Rady z dnia 24 września 1953 r. i przypilnować jej wykonania...”

Zacytowaną powyżej uchwałę została 25 września w godzinach nocnych przedstawiona Prymasowi do podpisu i na jej podstawie został on ze swojej siedziby przy ul. Miodowej przewieziony do klasztoru Ojców Kapucynów w Rywaldzie. Jak z powyższego wynika uchwała

była wyłącznie decyzją administracyjną, na podstawie której został internowany, a nie aresztowany.

Zgodnie bowiem z prawodawstwem PRL aresztowanie może dokonać jedynie prokurator lub sąd, a to nie miało miejsca. Jak pisał 12 września 1956 roku Prokurator Generalny PRL — Marian Rybicki do Sekretarza Episkopatu Polski — biskupa Zygmunta Chrobonińskiego: „prokuratura nie prowadziła w tej sprawie (Prymasa — przyp. SG) śledztwa ani też nie podejmowała żadnych innych czynności”.

W ten sposób prokuratura odcięła się od swojego udziału w odosobnieniu kardynała S. Wyszyńskiego (na temat udziału sądu w tej sprawie wypowiada się sam zainteresowany w swoich pamiętnikach, pisząc m.in. bez wyroku sądownego zostalem skazany na śmierć cywilną.”

W ten sposób mamy wyeliminowane instytucje mogące zastosować areszt tymczasowy.

Do momentu swego powrotu do Warszawy jesienią 1956 roku Prymas Polski przebywał w czterech klasztorach tj. Rywaldzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku i Komanezy. Ani chwili nie spędził w zakładzie karnym czy areszcie śledczym.

Tyle w kwestii „aresztowania” głowy Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce.

STANISŁAW GRODZKI
Łomża

Internowanie Prymasa S. Wyszyńskiego — procey biskupów

Liś naszego Czytelnika z Łomży

szalność granic Rzeczypospolitej Ludowej — zakazać ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji wynikających z piastowania przez niego stanowisk kościelnych. Celem zapobieżenia dalszemu szkodom wynikającym z wyżej wymienionej działalności ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego zleca się właściwym organom państwowym dopilnowanie natych-

miastowego opuszczenia przez niego miasta Warszawy i zamieszczenia w wyznaczonym klasztorze bez prawa opuszczenia tego klasztoru aż do nowego zarządzenia władz”.

Następnego dnia Minister Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz Nr 041 ptk Karolowi Więkowskiemu, aby „podać do wiadomości ks. arcybiskupa Stefana Wy-

szyskiego Uchwałę Prezydium Rady z dnia 24 września 1953 r. i przypilnować jej wykonania...”

Zacytowaną powyżej uchwałę została 25 września w godzinach nocnych przedstawiona Prymasowi do podpisu i na jej podstawie został on ze swojej siedziby przy ul. Miodowej przewieziony do klasztoru Ojców Kapucynów w Rywaldzie. Jak z powyższego wynika uchwała

była wyłącznie decyzją administracyjną, na podstawie której został internowany, a nie aresztowany.

Zgodnie bowiem z prawodawstwem PRL aresztowanie może dokonać jedynie prokurator lub sąd, a to nie miało miejsca. Jak pisał 12 września 1956 roku Prokurator Generalny PRL — Marian Rybicki do Sekretarza Episkopatu Polski — biskupa Zygmunta Chrobonińskiego: „prokuratura nie prowadziła w tej sprawie (Prymasa — przyp. SG) śledztwa ani też nie podejmowała żadnych innych czynności”.

W ten sposób prokuratura odcięła się od swojego udziału w odosobnieniu kardynała S. Wyszyńskiego (na temat udziału sądu w tej sprawie wypowiada się sam zainteresowany w swoich pamiętnikach, pisząc m.in. bez wyroku sądownego zostalem skazany na śmierć cywilną.”

W ten sposób mamy wyeliminowane instytucje mogące zastosować areszt tymczasowy.

Do momentu swego powrotu do Warszawy jesienią 1956 roku Prymas Polski przebywał w czterech klasztorach tj. Rywaldzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku i Komanezy. Ani chwili nie spędził w zakładzie karnym czy areszcie śledczym.

Tyle w kwestii „aresztowania” głowy Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce.

STANISŁAW GRODZKI
Łomża

Internowanie Prymasa S. Wyszyńskiego — procey biskupów

Liś naszego Czytelnika z Łomży

szalność granic Rzeczypospolitej Ludowej — zakazać ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji wynikających z piastowania przez niego stanowisk kościelnych. Celem zapobieżenia dalszemu szkodom wynikającym z wyżej wymienionej działalności ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego zleca się właściwym organom państwowym dopilnowanie natych-

Wrócić z partią społecznego zaufania i poparcia

Cląg dalszy ze str. 3

pracy. Chodzi mi o sprawiedliwą ocenę efektów pracy, uwzględnienie możliwości materialnych, obronę spraw społecznych, dostęp do dóbr warunkujących rozwój zwłaszcza młodego pokolenia.

Jan Mikolusko — dyrektor PBR, w Bielsku Podlaskim.

— Również i ja opowiadam się za stworzeniem takiego programu i takiej reprezentacji partii na wszystkich szczeblach, które by zmieniły na stanowienie społeczeństwa do lewicy i zwiększyły liczbę politycznych zwolenników w przyszłych demokratycznych wyborach. Stąd też jeśli jestem

za sprawą gospodarką rynkową, to jednocześnie za takimi działaniami, które umożliwią godne życie obywatelom naszego kraju. Nie odpowiadają mi więc: powstawanie kosztów społeczeństwa grup reprezentujących tzw. drapieżny kapitalizm oraz nie kontrolowana wyprzedaż majątku narodowego.

Nie znoszę demagogii, buforów, emocjonalnego traktowania naszej historii. Potrzebna nam jest kultura polityczna i szacunek dla osób o odmiennych poglądach.

Jan Kowalewski — kierownik oddziału w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku.

— Podzielać opinie, iż należy skończyć z rozpamięty-

waniem w nieskończoność naszej historii, a skoncentrować się na tym, co nas czeka w przyszłości. Dlatego Kongres Złotydziesiątka nowej partii powinien dokonać rzetelnej oceny obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju. A moim zdaniem, sytuacja ta, zamiast uspokojenia i stabilizacji niesie wzrost napięć, które mogą ujawnić się z niespotykaną siłą i położyć kres demokracji.

Program, jaki przyjmie nowa partia, musi uwzględniać obecne realia, ale nie powinien być tylko na dziś, lecz bardziej na jutro. Niech to będzie zarazem platformą szerokiego porozumienia narodowego.

Sądzę, że o powodzeniu nowej partii w istoty sposób zdecydować też jej skład osobowy. Pozyskiwanie członków nie powinno odbywać się na zasadzie automatycznego przejścia z bylej PZPR, ale na uznaniu słuszności celów oraz determinacji w ich osiągnięciu. (rk)

Nie pozwolimy się zignorować!

Rozmowa z delegatką na XI Zjazd partii, sekretarzem KM PZPR w Łomży — TERESĄ POLECKĄ

— Podobno w trakcie obrad Zjazdu Ruch Polityczny Kobiety, który reprezentujesz, ma zamiar wyraźnie zaakcentować swoje istnienie?

— Zamierzamy po prostu zdecydowanie upomnieć się o prawa polityczne kobiet. Te wojowniczo postawę spowodowało, nawiasem mówiąc, samo Biuro Polityczne KC PZPR.

— Na czym polegała prowokacja?

— Chodzi tu, przypominę, o jedną z ostatnich przedjazdowych inicjatyw Biura Politycznego, o prawie monotonizację spotkań poświęconych sytuacji społeczno-ekonomicznej kobiet. Zaproszono na nie jedynie przedstawicieli Ligi Kobiet Polskich, która to organizacja — co wynika z założeń statutowych — nie zajmuje się działalnością polityczną. Tak więc nasz ruch, którego przedstawicielki „ujawniły się dużo wcześniej, został zupełnie nie zauważony przez dotychczasowe kierownictwo partii. Tym bardziej to dziwi, że dużo wcześniej prezentowaliśmy pod jego szyldem swoje poglądy, refleksje, wnioski w ramach wojewódzkich komisji zjazdowych, jak również w dodatku do ogólnodostępnego organu KC PZPR „Trybuna Ludu”. Konsekwentnie niezauważanie naszego ruchu zakrawa więc oczywiście na ignorowanie potencjału intelektualnego kobiet w Polsce. Ma to zresztą odbicie i w Centralnej Komisji Zjazdowej, w której znalazło się zaledwie parę procent kobiet.

— Przypominajmy, jako że o całociowym programie trudno byłoby mówić już dziś, najważniejsze założenia waszego kierunku.

— Na pierwszym planie stawiamy równouprawnienie w działalności politycznej. Mamy dość traktowania nas na zasadzie elementu dekoracyjnego przy stołach prezydenckich. Jesteśmy przeciwnie ściepce politycznej tyfii, którzy sądzą, iż bez udziału kobiet będą w stanie budować nowoczesną partię polityczną. Mamy zamiar przejąć symboliczną palatkę w sztafecie, wychodząc z założenia, że mężczyźni mieli już okazję wykorzystać swą szansę przez wiele dziesięcioleci i ją zmarnowali. Czy rzwalibyśmy się do polityki, gdyby byli w stanie zapewnić nam godziwe warunki bytu?

— Traktując ruch polityczny kobiet z całą należąca mu powaga, można jednocześnie podejrzewać jego zwolenniczki o umiarnianą w dość długim okresie czasu frustrację...

— Na pewno tak jest. I dość łatwo byłoby obecnie — i z pozycji kobiety i wieloletniego działacza politycznego — zdeprecjonować dotychczasowe poczynania innych oraz nonsens z przeszłości, których naprawdę nie brakowało. Ale — pytam — po co? Jest bowiem i taka prawda, że dopiero dziś, mając już dość pełniejszą daną, można odwoływać cały ciąg zdarzeń i w miarę obiektywnie go ocenić. Ten weryfikowany wciąż obraz obnaża w całej okazałości błąd systemowy. Nie tylko zresztą w naszym kraju. Z tego choćby względu należałoby poczekać z generalnymi podsumowaniami.

— Pomówimy zatem o prognozach przyszłości... — Kierowniczość odejścia PZPR z areny politycznej jest dla mnie sprawą bezdyskusyjną. Podobnie jak wycofanie kształtujących się na nowo ruchu lewicowego z wielu założeń doktrynalnych, organizacyjnych, będących przez dziesięciolecie cokołem partii typu leninowskiego. Zweryfikować je samo życie. U nas w kraju szczególnie boleśnie odczułymi różnicami jest założeniami, mającymi swe źródło w tradycjach naszej polskości, tożsamości narodowej. W każdym razie ja...

— Jak zamierzacie włączyć się w ogólny nurt przemian?

— Chyba nikt nie potrafi jeszcze przewidzieć, czy z obrad XI Zjazdu wyjdziemy wszyscy jednymi drzwiami, czy też pojawi się wiele odłamów. Na pewno jednak w kierownictwie lewicy, nazwijmy rzecz umownie, nie mogą znaleźć się twarze „ogranie”. Im powinien zostać wydany wyraźny i obligujący „zakończenie”. Nie jestem wprawdzie zwolenniczką rozgrywek personalnych, modynych i głośnych ostatnio, ale są one — jak wiemy — faktem. Mam niepodważalnie przekonanie, że sojuszników zdobędzie najbardziej przekonujący program, ramy organizacyjne itp. Nawet najlepszy jednak nie znajdzie sojuszników przy nierafinowanych decyzjach personalnych. A szczególnie w pierwszym okresie, po przełomie, pozyskanie ich będzie pierwszą decyzją. Chociaż w ostatecznym rozrachunku sprawy programowe i te dotyczące koncepcji ekonomicznych, wróć na pierwszy plan.

— Wiadomo, że na forum partyjnym będziesz reprezentować głównie swych wyborców nie tylko indywidualne przekonania. Na ile jesteś pewna ich poparcia?

— Na początku kampanii wyborczej lansowałam potrzebę wyodrębnienia Ruchu Politycznego Kobiet najbardziej sprzyjając założeniom programowym Ruchu 8 lipca. Wiedząc moje przemyslenia którymi dzieliłam się z uczestnikami licznych spotkań były zbliżone z oczekiwaniami bardzo wielu członków partii...

— ...co znalazło swe odbicie m.in. w uzyskaniu największej liczby głosów w okręgu. Wypada więc życzyć aby i w przyszłości owa więź z wyborcami była równie silna.

Rozmawiała NINA OMELCZENKO

Zmiany w podziale terytorialnym dopiero za kilka lat

W Urzędzie Rady Ministrów złożono ponad 200 wniosków dotyczących zmian w podziale terytorialnym państwa. Mieszkańcy Ziemi Miechowskiej nie chcą być w woj. kieleckim, lecz krakowskim, społeczności Kutna i Łęczycy (woj. płockie) postulują przynależność do woj. łódzkiego, miasto i gmina Oleśna wolałyby przynależność do woj. świętokrzyskiego. Jedne gminy chcą się dzielić, inne łączyć. Społeczny nacisk na korekty w podziale administracyjnym kraju jest olbrzymi.

W kraju istnieje 2969 jednostek terytorialnych, w tym 822 miasta, 2121 gmin i 26 dzielnic. Bałaganu dopowiada i to, że 575 gmin z siedzibą w mieście ma wspólną miejsko-gminną administrację i radę narodową, a 114 gmin, choć ma siedzibę w mieście, posiada odrębny organ władzy. Jak z tego wywnioskować, nie ma spójności w podziale terytorialnym kraju, można spodziewać się dopiero za kilka lat. Przed wypracowaniem samorządowych i wprowadzeniem własności komunalnej można co najwyżej oczekiwać drobnych korekt granic gmin, miast i dzielnic, niezbędnych dla prawidłowego wdrożenia nowego modelu samorządu terytorialnego.

odłożeniem reformy przemawiają też względy materialne: utworzenie i utrzymanie jednej tylko gminy kosztowałyby budżet państwa 1 mld zł.

Nie ma się więc co dziwić, że zarówno min. Reguśki, jak i min. Kołodziejscy zdecydowanie oświadczyli, iż zmian w podziale terytorialnym kraju, można spodziewać się dopiero za kilka lat. Przed wypracowaniem samorządowych i wprowadzeniem własności komunalnej można co najwyżej oczekiwać drobnych korekt granic gmin, miast i dzielnic, niezbędnych dla prawidłowego wdrożenia nowego modelu samorządu terytorialnego.

Nasza propozycja dla Fabryki Samochodów Omalianych



Fot. J. SIENKO

Cląg dalszy ze str. 3

nia konieczne do uruchomienia studia.

Aleksy KORDIUKIEWICZ: — Mam aparaty wysokiej klasy (profesjonalna), zakupione w jednej z najlepszych firm europejskich „Hirschmann” (Austria). Antena jest dużo większa, niż przy instalacjach indywidualnych. Chodziło nam o to, by zapewnić dobry, stabilny odbiór sygnałów, niezależnie od warunków atmosferycznych.

Programy ze studia są doprowadzane do mieszkań oddzielną siecią kablową (rys. s. 4). Ponadto taki system umożliwia przekaz większej ilości programów.

Antoni KRUZKOWSKI: — W końcu ub. ro. mieliśmy 750 abonentów, prace są kontynuowane. Wiele osób zgłasza się teraz. Na terenie Dziesięcin I będzie odbierał telewizję satelitarną przesyłając tysiąc rodzin, czyli połowa osób mieszkających na tym osiedlu. W tym roku zamierzamy kablować bliżej na Dziesięcinach II. Przewidujemy, że z naszych usług będzie korzystać 2.000—2.100 odbiorców.

Aleksy KORDIUKIEWICZ: — Telewizja kablowa, to coś więcej niż retransmisja programów satelitarnych. TV. Chcemy organizować projekcje video, a także uruchomić

OKNO NA ŚWIAT

program lokalny (wiadomości, reklamy, koncerty żywych itp.).

Wiesław LASKOWSKI: — Podstawą finansową naszej działalności jest abonament. Do końca grudnia pobrałmy po 5 tys. złotych od każdego klienta. Od stycznia opłata wzrosła do 9.500 zł. Dotychczas każdy miał do wyboru dwa programy, głównie serie filmowe i skrytka; ostatnio ten drugi program — na wniosek mieszkańców — został zamieniony na RTL plus (niemieckojęzyczny). W tym kwartale spółka uruchomi dwa kolejne programy — jeden sportowy i drugi, załatwienie od zapotrzebowania naszych klientów. Z tego powodu cena abonamentu nie wzrośnie; zależy ona nie od „repertuaru”, lecz galojującej inflacji.

Pomyśleliśmy mamy dużo, będziemy podejmować dalsze inicjatywy z myślą o potrzebach i zainteresowaniach mieszkańców osiedla.

Zapytaliśmy członków zarządu spółki S.A.V. oraz ich doradcę technicznego — pa-

na Aleksiego o perspektywy rozwoju telewizji satelitarnej w naszym regionie.

Wiesław LASKOWSKI: — Obecnie koszty zakupu aparatury i wykonania instalacji są bardzo wysokie.

Aleksy KORDIUKIEWICZ: — Skiegają na pewno 10—12 mln złotych...

Antoni KRUZKOWSKI: — ...a my oferujemy to klientom za 250—270 tys. złotych; w ubiegłym roku koszty były znacznie niższe.

Wszyscy nasi rozmówcy twierdzą, że przyszłość — przy obecnych możliwościach finansowych społeczeństwa — należy do instalacji zbiorowych. Jak poinformowała nas „Polska Poczta, Telefon, Telegraf” w woj. białostockim było zarejestrowanych w roku ubiegłym tylko 29 anten indywidualnych STV, z tego 22 w Białymstoku, 5 w Hajnówce, po jednej — w Sokółce i w Orlach. W takiej sytuacji inicjatywy zbiorowe (m.in. własne spółki) stwarzają największe szanse na upowszechnienie odbioru programów telewizyjnych z satelitem.

M. SUCHOŻEBRSKI

Pójdź, dziecko... tworzyć

Pod propagatorskim patronatem dwutygodniaka zakładowego Zakładu Podstawowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chelmek”, współorganizatorzy, m.in. wspomnianą firmą oraz Robertem Słowackim, Twórców Kultury w Chelmku ogłosiły IV Ogólnopolski i II Polonijny Konkurs Literacki dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych.

Uczestnicy podzieleni zostaną na dwie kategorie wiekowe: klasy 0—4 (6—11 lat) oraz klasy 5—8 (wiek ponad 11—15 lat). Dzieci z grupy młodziej mogą nadsyłać zarówno utwory poetyckie jak i pisane prozą, natomiast starsze — wyłącznie poetyckie. Każdy z uczestników może złożyć nie więcej niż pięć utworów poetyckich (lub jeden utwór prozą w grupie I).

Każdy utwór należy podpisać dozwolnie wyrażonym (tym samym) godłem, dodając numer grupy i wiek autora. Do tekstów trzeba dołączyć zaklejona kopertę z danymi o autorze — nazwisko i imię, wiek, klasa, szkoła i jej adres, dokładny adres prywatny.

Utwory należy nadsyłać do 31 marca 1990 r. pod adresem: Redakcja „Echo Chelmeckie”, Plac Kilińskiego 1, 32-500 Chelmek. Szkół, z których największa liczba uczniów weźmie udział w konkursie, otrzymają pamiątkowe dyplomy. (bis)

na temat innych wiań, o które był podejrzany. A tu rejestr był spory, a lista skradzionych przedmiotów oraz ich wartość przedstawiała się imponująca: 8 czerwca ubr., mieszkanie Agnieszki O. przy ul. Narwskiej (szesć kryształów, trzynaście kryształowych kieliszków, młynko do kawy, cztery srebrne łańcuszki, pięć zegarków, suszarka do włosów, 610 tys. zł i 100 dolarów USA); 12 lipca ubr., — wypożyczenie z wypożyczalni należącej do Roberta O. telewizora kolorowego VEC, magnetowidu Sanyo i dziewięciu kaset magnetowidowych (wartość — 2,7 mln zł), których nie zwrócił; 24 września ubr. — wiananie do mieszkanki Henryka M. przy ul. Antonukowskiej (złota obrączka, złoty pierścionek, dwa zegarki szwajcarskie, litr wódki, tacze

Pod znakiem zapytania

LOT NAD ZIEMIĄ

Przysłowie afrykańskie: „My, ludzie jesteśmy jak liście z drzew” (filozofia bytu, jednostka organiczna przyrody, krącenie materii w jej różnorodnych tręściach i formach). Druga sentencja jest bardziej budująca: „Dzisiejszy głód stanie się sytością jutra”. Jej rozszyfrowanie wymaga głębszych przemyśleń, zwłaszcza że odnosi się również do nas, naszej sytuacji i przyszłości. Więcej jednak mądrość ludowa może służyć, jako podstawowy watek dyskusji w każdej szerokości geograficznej.

AUTOR wielu prac naukowych — **Brillat-Savarin** uważa, że „Przyszłość narodów zależy od ich pożywienia i gleby, która to pożywienie produkują”. Prof. **K. Menzel** z RFN pisze: „Badania dotyczące wpływu zawartości różnych substancji mineralnych w pożywieniu na organizm ludzki i zwierzęcy są jeszcze w powijakach”. Prof. **Andre Voisin** twierdzi: „Takie głębokie zmiany w składzie naszego pożywienia nie mogą nie wywierać stałego i wyraźnego wpływu na nasze zdrowie — tym bardziej, że znaczne zmiany w składzie chemicznym roślin powodują jednocześnie zmiany w składzie mineralnym i organicznym produktów spożywczych pochodzenia zwierzęcego”.

W CODZIENNEJ praktyce wszystko toczy się różnymi drogami i ścieżkami, bo chemik i lekarz uznają tylko własne systemy wartości. Nie zbliżyli się do siebie, nie skłótili poglądów, nie uważają za celowe prowadzenie wspólnej pracy. Dlatego jeden ciągnie do Sasa, a drugi — do lasa. Smutna prawda.

NIETRUDNO zauważyć, że generalna koncepcja rozwoju rolnictwa jest zunifikowana i obowiązuje w powszechnej skali. Skutki są takie: w Europie oferowana nam żywność zawiera (w porównaniu do tej sprzed 100 lat) cztery razy więcej potasu, dwukrotnie więcej fosforu, a jednocześnie tylko 50 proc. magnezu i sześć razy mniej sodu. Tymczasem doradcy rolnika, reprezentujący głównie chemików, nakładają do coraz większego nawożenia mineralnego (NPK) zapominając przy tym, że — jeśli ta technologia ma mieć sens — muszą

być zachowane określone dawki i proporcje składników. W przeciwnym wypadku narażamy się na — nie zawsze odczuwalne — natchmiast — konsekwencje zdrowotne.

WIADOMO, że nadmierne ilości wapnia powodują, że czterokrotnie zmniejsza się zawartość manganu w roślinie (niepłodność zwierząt). Nadmiar potasu na pastwiskach wywołuje tęczytkę. Przez zastosowanie kobaltu (jedna dziesiąta miligramu na kilogram gleby) likwidujemy niedokrwistość. Możemy przecząć to w każdym podręczniku, ale ogólny rozgardiasz i doraźny zysk przesłaniają istotę problemu.

CZŁOWIEKU — z prochu powstałeś... Ten „proch”, to składniki mineralne organizmu, które były przedtem w glebie i zostaną zwrócone jej po latach. Nie ulega wątpliwości, że istnieje wyraźna korelacja między ilością stosowanych nawozów a występowaniem takich chorób, jak wole i rak (badania takie wykonano m.in. w Holandii). Ilość nadal przesłania jakość. Dochód dominuje nad rozwojem. Chemia urzeka nas swym potencjałem. Racjonalne zasady gospodarowania są powszechnie ignorowane. Produkcji żywności i ich opiece nie chcą korzystać z prac stacji chemiczno-rolniczych, wierząc bardziej intuicji, niż najnowszym doniesieniom nauki. I tak życie toczy się dalej, trafiając na liczne rafy, młynzary, zakola i wiry.

KIM JEST lekarz w naszych wyobrażeniach? To ten, który nas leczy, uwalnia od cierpienia, ratuje przed śmiercią. To także ten pan w białym kitlu, który posuguje się

(nie zawsze w sposób rozważny) produktami syntezy farmaceutycznej. Życie jest rzeką chemii, parady pierwiastków, ich powiązań i przemian, tygłem reakcji nieorganicznych i organicznych, funkcją materii i energii. Ona nas podtrzymuje i leczy, buduje i rujnuje, tworzy i zmienia. Zwykle nie dostrzegamy tych skomplikowanych procesów; odczuwamy tylko ich ostateczne skutki.

CHEMIK nie zna lekarza i vice versa. Przechodzą obok siebie, ale nie mają świadomości, iż właściwie jadą na jednym wozie. Jedni i drudzy — tylko teoretycznie — służą tej samej sprawie; ich pola widzenia leżą na innych płaszczyznach. Nadal uparcie bronią swych racji, między którymi roziągają się martwa przestrzeń.

TEN ROZWIW zainteresowań i kompetencji prowadzi do nieporozumień, działań pozorowanych i szkodliwych. Lekarz zaleca stosowanie jodu do soli, ale nikt nie bada wpływu nawożenia na zawartość tego pierwiastka w pożywieniu (rozpiętość wynosi jak jeden do pięćdziesięciu). Stomatolog zachwala dodatek fluoru w wodzie pitnej; natomiast nikt nam nie powie, jaka jest jego zawartość w pokarmie w zależności od stosowanych nawozów. Można podać setki podobnych przykładów.

W taki to sposób zbliżamy się do konkluzji: kto patrzy w jednym kierunku, ten widzi co chce widzieć, nie więcej. Tymczasem świat jest bardziej złożony, powiązany, dynamiczny. Specjaliści różnych profesji — podaje sobie dlonie.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

O ZMW z miłością

Związek Młodzieży Wiejskiej działał w latach 1957—1976, przy czym przez 3 ostatnie lata pod nazwą Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. Reaktywowany został w grudniu 1980 roku. Ten pierwszy okres działalności Związku w woj. białostockim (oczywiście w ówczesnych granicach) poświęca jest książka Kazimierza Michała Piotrowskiego, którą od kilku miesięcy można nabyć w księgarniach.

Już we wstępie, w którym cytowany jest **Władysław Gomułka** i **Józef Teplinski**, autor stwierdza, że ZMW: „Przyjął w statucie najbardziej słuszną zasadę, że działa on pod ideowym kierownictwem PZPR i ZSL”. To „ideowe” kierownictwo polegało m.in. na tym, że egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR zapoznawali się ze sprawozdaniami przygotowywanymi na kolejne zjazdy i projektami uchwał, a także dyskutowali nad kandydatami do władz organizacji. Kazimierz Piotrowski szczerze przyznając, iż sam takie propozycje przedstawiał władzom PZPR w grudniu 1971 roku, nie pisze jednak, aby w podobnym celu odwiedził siedzibę WK ZSL na ulicy Sienkiewicza. Mimo to autor ocenia, iż „Związek zachował samodzielną i zdolność do

swobodnego wypowiedziania się w sprawach młodzieży”.

Członkowie ZMW obchodzili: 40. rocznicę powstania KPP, 20- i 25-lecie PPR-u, 100. rocznicę urodzin Lenina a wzmianki osobomowym lansowanymi przez białostocką organizację były: **Janek Krasicki** i **Hanka Sawicka**. Nie obchodzono natomiast rocznic związanych z historią ruchu ludowego, czy w ogóle ważnych wydarzeń dla wsi, nie wspomniano ludowych działaczy. Nawet w kilkanaście lat później nie budzi to zdziwienia autora.

Kazimierz Piotrowski pisze o imponujących efektach ZMW w szkoleniu fachowym rolników, wynikach w sporcie i dorobku organizacji społecznej oraz studentów w upowszechnianiu życia kulturalnego i być może ma rację. Szczególnie wysoko ocenia rolę w organizacji dziewcząt, których aktywność „przyczyniała się do nawiązywania wśród członków ZMW bliskich więzi we wszystkich formach działalności”. I było wszystko pięknie dopóty — można dodać — dopóki koleżanki nie zdenerwowały się i nie wyjechały ze wsi, zostawiając swoich kolegów „samych na roli. Właśnie jednym z mankamentów książki jest zupełny brak ukazania warunków działalności organizacji, choćby zarysowania sytuacji wsi i zmieniającej się polityki rolnej. Nie można bowiem rozpatrywać dzieł ZMW wypracowanych z tkanki, na której wyrastał.

W szczytowym okresie rozwoju ZMW w województwie

Załącznik do pracy stanowią bogate materiały statystyczne oraz osobowe — wykazy działaczy, skład władz różnych szczebli itp. Indeks osobowy zawiera ponad 2 tysiące nazwisk byłych działaczy. Jednym z nich i to wysokiego szczebla był autor. Na obwołanie książki wydrukowano informację, iż K. Piotrowski jest „laureatem dwóch znaczących nagród w dziedzinie badań nad najnowszą historią Polski i problematyką społeczną oraz w dziedzinie badań problemów ruchu młodzieżowego”. Osobiście wole książkę pisaną na temat „swoich” organizacji przez podległych działaczy.

Tymczasem namawiam do lektury tej interesującej książki. Młodym czytelnikom szczególnie polecam przestudiowanie części rozdziału V pt. „Związek Młodzieży Wiejskiej w opiniach działaczy organizacji” — jak pięknie wspominają oni czasy swojej młodości. Wy też za lat kilkanaście zapewne podobnie będziecie wspominali te trudne dni, które przeżywamy teraz.

JAN JERZY MILEWSKI

Kazimierz Michał Piotrowski, Związek Młodzieży Wiejskiej w Białostoccie 1957—1976, KAW, Białystok 1988.

riusz MO — okazał się dobrze im znany i poszukiwany Sławomir K.

Tym razem skutecznie zadano, aby uniemożliwić mu ewentualną ucieczkę.

W śledztwie Sławomir K. utrzymywał, że z mieszkań do których się wiała, wniósł o wiele mniej niż to podają poszkodowani. Część skradzionych przedmiotów ponoć sprzedał nieznajomemu nabywcy przed białostockim „Jubilem”. Wszystkie pieniądze przeznaczył na alkohol.

Opinia psychiatrów była jednoznaczna: żadnych odchyleń od normy — może odpowiadać przed sądem. Prokurator w przesłanym do sądu akcie oskarżenia nie omieszkał podkreślić, że 23-letni Sławomir K. był już w przeszłości karany za kradzież. Mówiąc krótko — rezydował w „Proces Sławomira K.”, oskarżonego m.in. o przywłaszczenie mienia wartości 0,3 mln zł oraz 1080 dolarów USA, odbędzie się niebawem przed Sądem Rejonowym w Białymstoku.

Tragiczny koniec najwyższego człowieka świata

Jak podano w stolicy Mozambiku, zmarł uchodzący za najwyższego człowieka świata i z tej racji odnotowany przez sławną Księgę Rekordów Guinnessa **Gabriel Estavo Mondlane**, 45-letni wielkolud miał 2 metry 45,7 cm wzrostu.

Znany pod przydomkiem „olbrzyma z Mandlakatu”

Mondlane urodził się w prowincji Gaza w południowym Mozambiku. Już w wieku 15 lat miał 226,06 cm wzrostu. W 1967 r. rozpoczął występy cyrkowe. Był jedną z atrakcji portugalskiego cyrku. Jak poinformowała synowa „Mondlane’a”, w niedziele przewrócił się on na podwórku swego domu w Maputo i uderzył

głową w betonową nawierzchnię. Zmarł w drodze do szpitala.

Według cytowanej już Księgi Guinnessa najwyższym człowiekiem w kronikach medycznych był zmarły w 1940 roku Amerykanin **Robert Pershing Wadlow**, który miał 273 cm wzrostu.

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE „SIGMA”
Sp z o.o. w Kalinowie
z/s w Piątnicy, ul. Ogrodowa 15
ZATRUDNI NA ATRAKCYJNYCH WARUNKACH
□ 2 kroczynie
oraz **OFERUJE**
dla instytucji państwowych, spółdzielni i osób prywatnych
* odzież ochronną i roboczą w tym rękawice po cenach zbytu niższych o min. 20 proc. od cen w hurtowniach.
Zapraszamy również odbiorców ubiorów niemowlęcych, ubiorów dziecięcych, sportowych i innych.
Wystawiamy faktury po cenach zbytu lub w cenie detalicznej udzielając marży.
k 515-1

OGŁOSZENIA DROBNE

TAXI. Tel. 75-28-95. g 514-0
ANGIELSKI. Tel. 41-84-83. g 663-1
MATEMATYKA. 511-677. g 483-1
ALARMY. 26-33. Łomża. g 5-0
MONTAŻ, instalacje, zabezpieczenia, tapicerka, ogrzewanie, drzwi wejściowych. Łomża, tel. 44-46. g 018-00
MALOWANIE, tapetowanie mieszkań. Tel. 518-890. g 677-0
ZAKŁAD Odewniczy w Krawie
starym p-ta Drodzowa 18-406 woj. łomżyńskiego — przyjmuje zamówienia na grzeńki żelwne Nr 1 na 1990 r. p 31-0

Wyrazy żalu i serdecznego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci naszego pracownika
Tymoteusza Iwanika-Iwaniczka
składają:
Dyrekcja, pracownicy i młodzież Bursy Szkolnej w Białym Podlasku. g 675-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Grzegorzowi Dmistrak
z powodu zgonu
TESCIA
składają:
Naczelnik Miasta, Rada Pracownicza oraz współpracownicy Urzędu Miejskiego w Białym Podlasku. k 633-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu naszego byłego GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
Mieczysława Barwińskiego
składają:
Dyrekcja, Rada Pracownicza, organizacja społeczno-polityczna oraz współpracownicy BPBBO „Miastoprojekt — Białystok”. k 638-1

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
TESCIA I OJCA
Kol. lek. med. Marii Sirockiej i Kol. Wiesławowi Sirokiemu
składają:
pracownicy Oddziału Chirurgicznego i Neurologicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Suwałkach. k 631-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Barbarze Popiawskiej
z powodu śmierci
MATKI
składają:
Dyrekcja i pracownicy Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznej w Białym Podlasku. k 638-1

Wyrazy szczerego współczucia
Helenie i Adamowi Romańskim
z powodu zgonu
TESCIA I OJCA
składają:
współpracownicy Banku Spółdzielczego i Lecznicy Zwierząt w Narwi. k 637-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Grzegorzowi Dmistrak
z powodu zgonu
TESCIA
składają:
Dyrekcja, pracownicy i młodzież Bursy Szkolnej w Białym Podlasku. g 675-1

PBP „ORBIS”
w Łomży
OFERUJE
* 5 dniowe wyjazdy do Kłajpedy i Wilna
* 3 dniowe wyjazdy do Wiednia i Berlina Zachodniego
Blizsze informacje: tel. 22-48. k 510-1

GOSPODARSTWO ROLNE
w Białymstoku-Dojlidach,
ul. Dojlidy Fabryczne 26
tel. 41-33-78
ZATRUDNI:
□ dwie rodziny do pracy w hodowli.
Zapewniamy mieszkanie rodzinne.
Warunki pracy do omówienia na miejscu.
k 503-1

UWAGA ROLNICY!
KONTRAKTACJĘ BURAKÓW CUKROWYCH
na dostawy w 1990 r.
CUKROWNIA „ŁAPY” JUŻ ROZPOCZĘŁA.
Umowę można zawrzeć u Inspektora Rejonowego, który dysponuje w określonym czasie w Urzędzie Gminy i w biurze Rejonowego Inspektora Cukrowni „Łapy”.
Za dostarczone buraki obowiązują będzie atrakcyjna cena umowna ustalona przed rozpoczęciem skupu z udziałem organizacji reprezentujących rolników indywidualnych.
Cukrownia „Łapy”
Dział Surowcowy
k 449-00

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
w Białym Podlasku
PRZYJMIE DO WYKONANIA
w b.r. niżej wymienione roboty:
▽ zewnętrzna sieć wodociągowa
▽ zewnętrzna kanalizacja deszczowa i sanitarna
▽ roboty drogowe
Zgłoszenia kierować pod adresem przedsiębiorstwa, ul. Żwirki i Wigury 61. k 506-1

126p (nowy) — sprzedam. 20-73, Białe Podlaskie. g 671-1
FIAT 126p sprzedam. Białystok, ul. Romuald, Bargiłow Dwory. g 44-1
WOLGĘ sprzedam lub zamienię na malucha. Tel. 37-59 Zambrów. g 507-1
UZBROJONE nadszły polonka (1983 r.) — sprzedam. Ruciane Nida, ul. Gwarna 5/7. g 47-1
SAMOCHOZ star A-28 turgo rok produkcji 1977 silnik po remoncie — sprzedam. Putra Marian, Olecko, Tartaczna 2. g 59-1
SKODA 105 L (1983 r.) sprzedam. Hornostaj 14 (po godz. 14). g 61-1
FIAT 126p (79) — sprzedam. 22-61, Monki (po 16). g 62-1
ZASTAWĘ 1100p (rok 1979) — sprzedam. Andrzej Stankiewicz, Radziński, 16-500 Sejny. g 66-1
FIAT 1300, żuka — zamienię na C-330. Wojny-Pogorzał. Tel. Szepletowa 4. g 482-1
JELCZA 517 z przyczepą — sprzedam. 413-583. g 500-1
KOMPLETNE nadwozie fiata 125p (1988 r.) — sprzedam. Bursztynowa 4. g 513-1
NADWOZIE zbrojone FSO 1500 z grudnia 1988 po wypadku — tanio sprzedam. Olszanka 7-13, Hajnówka, Sportowa 10. g 54-1
DOM jednorodzinny z placem w Kruszwie-Brodawie (ok. 200 m od stacji Sokół) — pilnie sprzedam. Tel. 15-28-48, (po godz. 17). g 516-1
DOM w miejscowości Mochnat — sprzedam. Chomacuk Włodzimierz, Orzeszkowo 18, woj. Białystok. g 65-1
GOSPODARSTWO 10 ha (budynki nowe, murowane) — sprzedam. Kucharkowa Mieszkowski, Budów. g 679-1
TOKARKĘ RVL-63, TR-45 — sprzedam. Czarna Białostocka, Traugutta 10. g 518-0
NOWA frezarka do drewna — sprzedam. Kłosin, Reymonta 10B. g 674-1
KSEROKOPIARKĘ Rank Xerox 1945 z czterech stron — sprzedam. część zamienne i mat. eksploatacyjne stan idealny. 33-45 Olecko (po 20). g 670-1
SILNIK do remontu oraz skrzynię przekładniową nowa — Stara 200 — sprzedam. Tel. 22-03, Hajnówka. g 507-1

SIMSONEK fabrycznie nowy, Chrobrego 8 m 11. g 497-1
PRZYCZEPĘ ciągnikową, 497-włotkę niską — sprzedam. Kaminski K. Kamienie Wilkory 19 (koło Łap). g 678-1
KOMBAJN „Bizon” oraz „malucha”, Nysę do remontu — sprzedam. Nawrocki Jan, Płoskie 6 koło Kurian. g 676-1
KOMBAJN ziemniaczany „Anna” (używany) — sprzedam. Tadeusz Sacharacz, Puławy 3, gm. Wysocki. g 662-1
SADZARKĘ do ziemniaków — sprzedam. Kazimierz Popko, Kościuszki 41, 16-070 Choroszcz. g 653-1
URSUS C-360 — sprzedam. Elbowicz Leszek, Szachy, gm. Krynk. g 523-1
C-330 i silnik żuka — sprzedam. Walendzki Stefan, Kryncze 9A, pocz. Kozłice, 16-003 woj. białostockie. g 521-1
CIĄGNIK C-360 — sprzedam. Godlewski Mieczysław, Golasze Mościska, gm. Kulesze Kościelne, woj. łomżyński. g 372-1
NOWY silnik do C-360, tarpana (1980) — sprzedam. Szymański Mirosław, Studzianki 168, gm. Wasilków. g 367-1
C-330 M nowy — sprzedam. Kowalski, zam. Roski, 12-203 Szczeczy Wielki. p 53-1
CIĄGNIK C-330 — sprzedam. Michalski Tadeusz, Tybory Kamianka, Jablonka Kościelna. g 41-1
UNIEWAŻNIA się placówka o treści: Majster Budowy BKB Łańcisk Mieczysław. k 649-1

PRZEDSIĘBIORSTWO REALIZACJI INWESTYCJI
w Łomży
szuka konrahentów
* na pomieszczenia o łącznej pow. 1636 m² zlokalizowane w części Zespołu Budynków Usługowo-Administracyjnych w Łomży.
Na powyższe posiadamy kompletną i aktualną dokumentację techniczną i terenowo-prawną.
Udział w kosztach dokumentacji, terenu i realizacji będzie rozłożony pomiędzy partycypantów w sposób proporcjonalny do zajmowanej powierzchni.
Blizszych informacji udziela PRI w Łomży, ul. Armii Czerwonej 22, pokój Nr 15, tel. 34-81 wew. 38, telex 853342. k 512-1

GMINNY ZESPÓŁ EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNY SZKOŁ w Nurcu Stacji ogłasza **PRZETARG NIEOGRA NICZONY** na sprzedaż wymienionych pojazdów:
1. autosan H-9—15, rok prod. 1975, cena wywoławcza 7.000.000 zł
2. autobus jelic 080, rok prod. 1983, cena wywoławcza 9.600.000 zł
3. przyczepa autobusowa marki jelic, rok prod. 1975, cena wywoławcza 1.280.000 zł
4. przyczepa traktorowa marki sanol, rok prod. 1976, cena wywoławcza 210.000 zł
I i II przetarg na pojazdy wymienione pod poz. 1 i 2 odbędzie się 9 lutego 1990 r. w Szkole Podstawowej w Nurcu Stacji odpowiednio o godz. 10 i 12. Natomiast dla pojazdów wymienionych pod poz. 3 i 4 w Szkole Podstawowej w Siemichoczach również o godz. 10 i 12.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w księgowości GZEAS w Nurcu Stacji.
Wadium przyjmowane jest do momentu rozpoczęcia I przetargu.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 363-1

ZAKŁAD PRODUKCJI PIŁ w Siedlachu **PRZYJMUJE** na rok 1990 zamówienia na:
♦ brzeszczoty pił do metalu RAMB 300X24 według PN-72-M63200
Siedlce, tel. 226-93 w godz. 8—10. g 664-1

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Zambrowie, ul. Prymasa S. Wyszyńskiego 12 woj. łomżyńskiego ogłasza przetarg nieograniczony na n/w sprzęt:
1. ciągnik Ursus C-360 3P — szt. 1
2. Roztrząsacz obornika — szt. 1
3. Kopaczka Z-609 — szt. 1
4. Przyczepa wywrotka D-732/03 — szt. 4
Przetarg odbędzie się w dniu 1 lutego 1990 r. o godz. 10.00 w biurze Spółdzielni. Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić do kasy SKR wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. Sprzęt wraz z ceną można oglądać na placu Spółdzielni na dwa dni przed przetargiem w godz. 7.00—15.00. k 571-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „GABRIELA”
z siedzibą w Kupiskach Starych 147
POSIADA DO UPŁYNNIENIA
ściniki skór futerkowych i odzieżowych licowych pochodzących z produkcji odzieży i stanowiących odpad poprodukcyjny.
Informacje dotyczące niniejszej oferty można uzyskać pod tel. 54-03 lub osobiście w siedzibie przedsiębiorstwa. k 516-1

ZAKŁADY PŁYT WIOROWYCH 16-400 Suwałki, ul. Armii Czerwonej 4 ogłasza PRZETARG NIEOGRA NICZONY na sprzedaż:
1. samochodu dostawczego marki nysa T 522, nr rej. SUW 634G, rok prod. 1986, cena wywoławcza 12.500.000 zł
2. nadwozie samochodu nysa T 522, rok prod. 1984, nr fabr. 299238, cena wywoławcza 1.400.000 zł
Przetarg odbędzie się 12 lutego na terenie przedsiębiorstwa o godz. 10.
Samochody można oglądać na dwa dni przed upływem terminu przetargu na terenie przedsiębiorstwa w godz. 10—13.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy zakładu najpóźniej w przeddzień przetargu.
Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia całkowitego lub częściowego przetargu bez podania przyczyny. k 498-1

Rejon Energetyczny Łapy informuje odbiorców o przerwie w dostawie energii elektrycznej do miejscowości:
— Turów Dolny, Turów, Białystok, POGO I i II, Dobrowoda, Niecki, Jamborski, Juraski, Pomygały I, II, III w dn. 30.01.90 r. w godz. 8—15.
— Turów Dolny, Turów, Białystok, POGO I i II, Dobrowoda, Niecki, Jamborski, Juraski, Pomygały I, II, III, Markowszczyzna I, II, III, Zalesiany I i II, Kopany Cegielnia I w dn. 31.01.90 r. w godz. 8—15.
— Felkowo, Turów Kościelna I, II, III, IV w dn. 02.02.90—03.02.90 w godz. 8—15.
Powyższe przerwy podyktowane są remontem urządzeń energetycznych. Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny Łapy tel. 2201. k 392-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATR
Białostocki Teatr Lalek — „Pan Fajacki Dwa” godz. 10.
FILHARMONIA
Państwowa Filharmonia — Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonii Białostockiej — godz. 16.
KINA
„Pekół” — „Zdrada i zemsta” (chiński, 1.15) godz. 10, „Impetum słońca” (USA, 1.15) godz. 12, 15, 18, „Porno” (polsk., 1.18) godz. 21.
„Por” — „Jezioro osobliwości” (polsk., 1.12) godz. 9, „Wirujący seks” (USA, 1.15) godz. 11 i 13, „Śmiertelnie mroźna zima” (USA, 1.15) godz. 15, 17, 19, „Czerwona gorączka” (USA, 1.18) godz. 21, „Syrena” — „James Bond: Złoty pozwól umrzeć” (USA, 1.15) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000, 1002, 1004, 1006, 1008, 1010, 1012, 1014, 1016, 1018, 1020, 1022, 1024, 1026, 1028, 1030, 1032, 1034, 1036, 1038, 1040, 1042, 1044, 1046, 1048, 1050, 1052, 1054, 1056, 1058, 1060, 1062, 1064, 1066, 1068, 1070, 1072, 1074, 1076, 1078, 1080, 1082, 1084, 1086, 1088, 1090, 1092, 1094, 1096, 1098, 1100, 1102, 1104, 1106, 1108, 1110, 1112, 1114, 1116, 1118, 1120, 1122, 1124, 1126, 1128, 1130, 1132, 1134, 1136, 1138, 1140, 1142, 1144, 1146, 1148, 1150, 1152, 1154, 1156, 1158, 1160, 1162, 1164, 1166, 1168, 1170, 1172, 1174, 1176, 1178, 1180, 1182, 1184, 1186, 1188, 1190, 1192, 1194, 1196, 1198, 1200, 1202, 1204, 1206, 1208, 1210, 1212, 1214, 1216, 1218, 1220, 1222, 1224, 1226, 1228, 1230, 1232, 1234, 1236, 1238, 1240, 1242, 1244, 1246, 1248, 1250, 1252, 1254, 1256, 1258, 1260, 1262, 1264, 1266, 1268, 1270, 1272, 1274, 1276, 1278, 1280, 1282, 1284, 1286, 1288, 1290, 1292, 1294, 1296, 1298, 1300, 1302, 1304, 1306, 1308, 1310, 1312, 1314, 1316, 1318, 1320, 1322, 1324, 1326, 1328, 1330, 1332, 1334, 1336, 1338, 1340, 1342, 1344, 1346, 1348, 1350, 1352, 1354, 1356, 1358, 1360, 1362, 1364, 1366, 1368, 1370, 1372, 1374, 1376, 1378, 1380, 1382, 1384, 1386, 1388, 1390, 1392, 1394, 1396, 1398, 1400, 1402, 1404, 1406, 1408, 1410, 1412, 1414, 1416, 1418, 1420, 1422, 1424, 1426, 1428, 1430, 1432, 1434, 1436, 1438, 1440, 1442, 1444, 1446, 1448, 1450, 1452, 1454, 1456, 1458, 1460, 1462, 1464, 1466, 1468, 1470, 1472, 1474, 1476, 1478, 1480, 1482, 1484, 1486, 1488, 1490, 1492, 1494, 1496, 1498, 1500, 1502, 1504, 1506, 1508, 1510, 1512, 1514, 1516, 1518, 1520, 1522, 1524, 1526, 1528, 1530, 1532, 1534, 1536, 1538, 1540, 1542, 1544, 1546, 1548, 1550, 1552, 1554, 1556, 1558, 1560, 1562, 1564, 1566, 1568, 1570, 1572, 1574, 1576, 1578, 1580, 1582, 1584, 1586, 1588, 1590, 1592, 1594, 1596, 1598, 1600, 1602, 1604, 1606, 1608, 1610, 1612, 1614, 1616, 1618, 1620, 1622, 1624, 1626, 1628, 1630, 1632, 1634, 1636, 1638, 1640, 1642, 1644, 1646, 1648, 1650, 1652, 1654, 1656, 1658, 1660, 1662, 1664, 1666, 1668, 1670, 1672, 1674, 1676, 1678, 1680, 1682, 1684, 1686, 1688, 1690, 1692, 1694, 1696, 1698, 1700, 1702, 1704, 1706, 1708, 1710, 1712, 1714, 1716, 1718, 1720, 1722, 1724, 1726, 1728, 1730, 1732, 1734, 1736, 1738, 1740, 1742, 1744, 1746, 1748, 1750, 1752, 1754, 1756, 1758, 1760, 1762, 1764, 1766, 1768, 1770, 1772, 1774, 1776, 1778, 1780, 1782, 1784, 1786, 1788, 1790, 1792, 1794, 1796, 1798, 1800, 1802, 1804, 1806, 1808, 1810, 1812, 1814, 1816, 1818, 1820, 1822, 1824, 1826, 1828, 1830, 1832, 1834, 1836, 1838, 1840, 1842, 1844, 1846, 1848, 1850, 1852, 1854, 1856, 1858, 1860, 1862, 1864, 1866, 1868, 1870, 1872, 1874, 1876, 1878, 1880, 1882, 1884, 1886, 1888, 1890, 1892, 1894, 1896, 1898, 1900, 1902, 1904, 1906, 1908, 1910, 1912, 1914, 1916, 1918, 1920, 1922, 1924, 1926, 1928, 1930, 1932, 1934, 1936, 1938, 1940, 1942, 1944, 1946, 1948, 1950, 1952, 1954, 1956, 1958, 1960, 1962, 1964, 1966, 1968, 1970, 1972, 1974, 1976, 1978, 1980, 1982, 1984, 1986, 1988, 1990, 1992, 1994, 1996, 1998, 2000, 2002, 2004, 2006, 2008, 2010, 2012, 2014, 2016, 2018, 2020, 2022, 2024, 2026, 2028, 2030, 2032, 2034, 2036, 2038, 2040, 2042, 2044, 2046, 2048, 2050, 2052, 2054, 2056, 2058, 2060, 2062, 2064, 2066, 2068, 2070, 2072, 2074, 2076, 2078, 2080, 2082, 2084, 2086, 2088, 2090, 2092, 2094, 2096, 2098, 2100, 2102, 2104, 2106, 2108, 2110, 2112, 2114, 2116, 2118, 2120, 2122, 2124, 2126, 2128, 2130, 2132, 2134, 2136, 2138, 2140, 2142, 2144, 2146, 2148, 2150, 2152, 2154, 2156, 2158, 2160, 2162, 2164, 2166, 2168, 2170, 2172, 2174, 2176, 2178, 2180, 2182, 2184, 2186, 2188, 2190, 2192, 2194, 2196, 2198, 2200, 2202, 2204, 2206, 2208, 2210, 2212, 2214, 2216, 2218, 2220, 2222, 2224, 2226, 2228, 2230, 2232, 2234, 2236, 2238, 2240, 2242, 2244, 2246, 2248, 2250, 2252, 2254, 2256, 2258, 2260, 2262, 2264, 2266, 2268, 2270, 2272, 2274, 2276, 2278, 2280, 2282, 2284, 2286, 2288, 2290, 2292, 2294, 2296, 2298, 230

W kilku wierszach

Czy da się żyć z zabytków?

DZISIEJSZE czasy nie sprzyjają zabytkom, a tym samym ludziom żyjącym z czasów świetności. Kierownictwo grupy robót Pracowni Konserwacji Zabytków w Węgorzewie jest jedną z czterech placówek, obok Suwałk, Białegostoku i Łomży, podległych Oddziałowi Białostockiemu.

W tej firmie także wiele zależy od pieniędzy, a dokładniej od możliwości finansowania remontów zabytkowych obiektów. Tych w rejonie działalności węgorzewskiej firmy nie zabraknie, gorzej ze znalezieniem sponsorów gotowych wyasygnować niebanaanowe kwoty na ich remont.

— Do tej pracy robota szuka nas, teraz my musimy rozgadać się za nią. — mówi kierownik pracowni, Czesław Łata.

Dłatego też pracownicy węgorzewskiej firmy gotowi są rozszerzyć zakres wykonywanych prac, podejmując się remontów innych obiektów niż tylko zabytków. Nabiera to tym większego znaczenia, że zapowiada się przejście

każdego z kierownictwa grupy robót przynajmniej na częściowe samofinansowanie.

W Węgorzewie zatrudnionych jest obecnie 28 pracowników. W minionych latach prace były wyższe niż w innych przedsiębiorstwach branży budowlanej. Dziś te proporcje uległy odwróceniu. Mimo to od początku roku zgłosiło się już kilkunastu ludzi szukających tu zatrudnienia. Niewątpliwie bodźcem zwiększającym atrakcyjność firmy jest możliwość pracy za granicą, w Wilnie — przy budowie bazy technicznej dla planowanych tam renowacji obiektów zabytkowych oraz Tallinie — praca przy renowacji dwóch zabytkowych kamienic. Obecnie na kontraktach przebywa ośmiu pracowników. Także na potrzeby remontów w Wilnie i Tallinie pracuje węgorzewska stolarnia. Istnieją możliwości zwiększenia produkcji stolarki budowlanej na rynek krajowy.

Zatrudnienie pracowników za granicą chroni na razie firmę przed redukcją kadr. W kraju zakończyły się prace przy renowacji pułtuskiego zamku, węgorzowie opu-

ścili także warszawski „Bristol”. „Intersterowi” zabrakło pieniędzy na dalszy remont pałacu w Sztynorcie. Pozostaje jeszcze kontynuowanie gruntownego remontu zamku w Elku. Z kasy miejskiej obliczono na ten cel 100 mln zł. Jeżeli znajdą się fundusze w miejsko-gminnym budżecie Rynu, w tamtejszym zamku wykonane zostaną prace zabezpieczające przed dalszą dewastacją. Minimalny program w tym zakresie przewiduje naprawę dachu na jednym ze skrzydeł i powstrzymanie pęknięcia sklepień tej cennej średniowiecznej budowli.

Największe nadzieje wiąże się w Węgorzewie z kontynuowaniem remontu tutejszego zamku. Pomimo dużego zaawansowania prac (wykonano elewację, oddano pomieszczenia USC i biblioteki pedagogicznej), od trzech lat nie było środków na remont drugiego skrzydła. Obecnie rodzi się nadzieja, że ruszą prace przy adaptacji części obiektu na trzygwiazdkowy hotel.

(pim)



FERIE tuż, tuż...

„Jak chciałbym spędzić ferie zimowe” — taki konkurs (rysunkowy) proponowany przez MGOK w Wysokiem Mazowieckim na 1 lutego (godz. 11) należało zrobić we wszystkich szkołach i ośrodkach kultury wiele dni przed przerwą śródroczną. Skoro jednak to nie nastąpiło, skorzystajmy z propozycji dorosłych (wybieramy najciekawsze). MGOK zaprasza 11 lutego na jarmark starości i bal karnawałowy.

GOK w Boguchach Płanach — 7 lutego o godz. 13, organizuje spotkanie z plastykami, a przedmiotem będzie dziecko w malarstwie, a następnie dnia, o godz. 13, otwiera wystawę pokonkursową „Posłanie w XXI wiek”.

MGOK w Goniądzu (4 lutego, godz. 15), Grajewie (5 lutego, godz. 11) i Szczuczynie (8 lutego, godz. 11) zaprasza dzieci na bal przebraniów. Kolonie (29 stycznia, godz. 11) — na spotkanie fotomajętki i zabawę w teatr (3 lutego, godz. 11), a GOK w Małym Pielcu — na kulisach dla młodzieży (9 lutego o godz. 16, niewątpliwie będzie śnieg).

GOK w Szepietowie urządza dwa wyjazdy: 1 lutego o godz. 14 — do Teatru Dramatycznego w Białymstoku, 8 lutego o godz. 12 do któregoś z warszawskich, a MGOK w Rajgrzędzie, w czwartki o godz. 10, wyjeżdża z aparatami fotograficznymi po mieście. Do gier i zabaw zachęca MGDK

w Zambrowie, w poniedziałki, środy i piątki (od godz. 10), a także do obecności na balu u Królowej Śniegu (1 lutego, godz. 14). Natomiast lanca warszawskiej w dniach 9-14 lutego będzie uczył GOK w Zawadach.

Wojewódzki Dom Kultury stawia się głównie na działalność warsztatową i usługową. Na zamówienie może ująć grupy kolonijne i obozowe, tańców, organizować imprezy i zabawy, projekcje filmowe, spotkania z ciekawymi ludźmi oraz spektakle teatru „Amatema”. (zel)

— Podczas tegorocznych ferii różnymi formami wypoczynku objętych będzie około 300 uczniów — mówi starszy wyciecznik w Wydziale Oświaty i Wychowania w Grajewie — mgr Halina Murias-Rzasa. Planowane koszty wyniosą 8,2 mln zł. Część dzieci wyjeżdża do Ośrodka Wycieczkowego dla Dzieci Wsi w Warszawie, na zimowisko ZHP w Lublinie oraz na oboz sportowy SZS w Ciechanowcu. W miejscach zamieszkania zajęcia świetlicowe prowadzone będą w Szkole Podstawowej nr 4 w Grajewie, w Białaszewie, Przechodach, Rudzie, Danowie i Węgorzewie.

Zimowiska dochodzące u urzędników będą w SP nr 2 w Grajewie oraz w Wierzbowie i Popowie. (sar)

OCZEKIWANIE

W poprzedniej kadencji (1984-88) Komitet Osiedlowy nr 2 w Łomży (jego teren działania to kwartał pomiędzy ul. Dworną a Rybakami oraz ulicami Zjazd i Sikorskiego) zachęcił mieszkańców starówki do czynów o łącznej wartości ok. 4 mln zł, a był wśród nich udział w budowie kanalizacji sanitarnej i deszczowej oraz nawierzchni i chodników czterech ulic, przy wydatnej pomocy młodzieży z Zespołu Szkół Mechanicznych.

Drugą ważną inicjatywą komitetu pod tym samym przewodnictwem, Edwarda Kamińskiego, była modernizacja linii energetycznych.

Tymczasem zapali społeczników znacznie opadł. W roku 1989 nie doszło ani do jednego spotkania nawet zarządu, natomiast na sprawozdanie, 20 bm, stawili się — poza przewodniczącymi i dwoma zastępcami — zaledwie pięć osób, zresztą wcale nie w konstruktywnym nastawieniu, skoro niedługo mają się odbyć wybory do nowych samorządów. To szczególnie rozczarowało dla komitetu, bowiem jego zarząd w tym składzie nie mógłby dalej pracować — zbyt głęboko zagnieżdżył się w nim konflikt.

Na zniechęcenie nawet najaktywniejszych wpłynął styl naszego sławnego polskiego wykonawstwa. Ulica Zatylna — mówił społeczniczy — była trzy razy rozkopana podczas prowadzenia kanalizacji, przeróbki ul. Wozwodzkiej pochłonięły fundusze wystarczające na pięć ulic, a w czasie modernizacji Wozwodzkiej dobry gospodarz wymieniłby bruki w całym mieście!

Goryczą przepełniła ich także nieskuteczność składanych władzom miejskim wniosków dotyczących m.in. rozwiązań komunikacyjnych starówki i wyposazenia jej w placówki handlowe, a że najbliższą ciętulę koszuła — z rezerwą przyjęli wyjaśnienie wiceprezydenta Jerzego Dece, że czas skończyć z uleganiem naciskom poszczególnych komitetów osiedlowych na korzyść rozwiązań kompleksowych, bo cóż komu po rozdaniu kawałków wodociągów czy zgody na podłączenia ciepłownicze, gdy wkrótce wyczerpią się źródła wody i ciepła. Trzeba już ten raz zebrać wszystkie moce, aby za trzy lata można było bezpiecznie rozbudowywać oświecenie. Dwa warianty tego całokształtowego programu zostaną wkrótce zaprezentowane na sesji MRN. Ci którzy z nich trafi do przekonania nowemu samorządowi miasta i nowym komitetom osiedlowym? (zel)

Wiatr sprzyjał najlepszym

Niektóre trzaski już w kilka sekund po starcie. Inne, po osiągnięciu poziomu drzew lub dachu szkoły, przyprawiały szczególnie debiutantów o prawdziwe łzy. W tym dniu, w niedzielę, 21 bm, warunki atmosferyczne były rzeczywiście wyjątkowo niesłabujące — wiatr rzucał kolorowymi kulami silnie i najczęściej nie tam, gdzie miały szwaby pracownicy sklepowe z cieniutkiej bibułki, wypełnione ciepłym powietrzem balony. Prawie sześćdziesiątka zawodników startujących w III łomżyńskich zawodach balonowych miała sporo trudności, aby choć niektóre z modeli skierować na właściwy tor. Jak najwyżej i jak najdalej. Pogoda stała się na przeszłość członkom studentek klubu balonowego przy Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku — nie uzyskali zezwolenia na start prawdziwego balonu, który zwykle był dodatkową atrakcją.

Jedynie drużyna z Radul (gmina Tykocin), którą od lat

opiekuje się Jerzy Słepień, nie dała się żadnym przeciwnościom i zdobyła wszystkie czołowe lokaty. Bez trudności obroniła — już po raz trzeci — prawo do pucharu, przechodzącego za szkołą w Radulach na liście najlepszych uplasowali się reprezentanci MDK w Białymstoku (opiekun Marek Matuszeński), przed SP nr 9 (opiekunowie Piotr Konopka i Roman Szeliński) i nr 7 w Łomży (opiekun Jerzy Łuba). W klasyfikacji indywidualnej zwycięzca został Andrzej Rogowski z Radul, wyprzedzając Mariusza Kowalczyka z SP nr 9 i Marcina Kojalskiego z białostockiego MDK, a w klasyfikacji tzw. otwartej: Paweł Rogowski z Radul przed Tomaszem Pacosem z SP nr 3 w Łomży i Mariuszem Pilsem ze wsi Radule. Najmłodszym zawodnikiem był Jakub Pedziński z MDK w Białymstoku, a wśród dziewcząt najlepszą okazała się Agnieszka Jarnatowska z ekipy dziewcząt debiutującej w zawodach (opiekuje się nią Teresa Jankowska). (nom)

Nie wyrwyjmy sobie młodzieży

dostępak odczuwamy przecież nie do dziś.

— Z jakimi nadziejami przyjmowała pani tę funkcję?

— Z naiwnie wielkimi. W Komendzie Chorągwi wszystko było proste: przedstawiłam księgowemu kosztorys jakiejś imprezy czy akcji i otrzymywałam pieniądze lub nie. Tu trzeba było samodzielnie rozporządzać chudą kiesz, liczyć na dobre serce przełożonych i dyrektorów z różnych zakładów pracy; teraz na razie, nie ma czym rozporządzać, a dyrektorem i prezesem samorządu dokładnie patrzy na ręce. Tak więc moje nadzieje na zrobienie z Domu Harcerza przytuliska dla młodzieży nie tylko zorganizowanej wzięły w łeb, skoro nie ma za co zrobić nawet remontu pomieszczenia barowego.

— Po co wam bar?

— Zauważyłam, że młodzież najchętniej spędza czas

Plastycznym, zaprzyjaźnić się z harcerzami, podjąć praktykę instruktorską, która przysłuży im się w szkole. Z czasem wyszłoby się z zaproszeniami na wieczorki do mieszkańców pobliskich osiedli. Słowo: marzył mi się prawdziwy Ośrodek Kultury Młodzieżowej, jakiego Łomży brakuje.

— A harcerzy jeszcze nie brakuje?

— Choć są już w mieście drużyny ZHR, nam zostało około 1440 harcerzy i 777 uczniów. Myślę, że nie powinniśmy sobie nawzajem wyrwać młodzieży. Przecież możliwe jest współistnienie pod tymi samymi emblematami, które towarzyszyły nam przez 70 lat, różnych światonagładowo, dających każdemu młodemu człowiekowi szansę wyboru i samorealizacji.

Rozmawiała

STEFANIA HENCZEŁOWA

ROZMAITOŚCI

Węgorzewo. W dalszym ciągu małe zakłady rzemieślnicze zawieszają swoją działalność. W ubiegłym tygodniu uruchomiono prywatny sklep mienię. Obniżyla się cena proszku: z 300 tys. zł do 250 tys. zł za parę.

Wieliczki. W ciągu tygodnia sprzedano rolnikom tylko 5 ton nawozów mineralnych. Święta. Na konto rozbudowy szpitala w Olecku samorząd wsi Mazury przeznaczył 455 tys. zł, a samorząd wsi Orzechówko przeznaczył 300 tys. zł na dofinansowanie dowozu dzieci do szkół na terenie gminy.

Węgorzewo. 18 bm obradował lokalny „okrągły stół”. Rozpatrywano wniosek Towarzystwa Miłośników Ziemi Węgorzewskiej w sprawie przekazania budynku komitetu partii na przedszkole, a siedziby przedszkola na muzeum. Ustalono, iż wnioski te wymagają zatwierdzenia przez radnych na najbliższej sesji rady narodowej.

Elk. Nastąpił presteż w produkcji w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego z powodu braku materiałów. W OSM brak wolnych środków na koniec bankowym uniemożliwia prawidłowe funkcjonowanie spółdzielni. Prowadzona jest objazdowa sprzedaż masła, aby uzyskać pieniądze na bieżące potrzeby.

W ubiegłym tygodniu w miejskim wydziale zatrudnienia zarejestrowano 150 osób poszukujących pracy. Przedsiębiorstwa uskarżają się na opóźnienia w wydawaniu przepisów wykonawczych do ustawy.

Kowale Oleckie. Prezydium GRN podjęło decyzję o utrzymaniu apteki w Kowalach Oleckich, wyrażając zgodę na pokrycie ewentualnych strat. Od 1 kwietnia br. kino w Kowalach Oleckich przejęte zostanie przez GOK. Trudna sytuacja ekonomiczna gminy spowodowała, iż w większości wsi podjęto decyzję o całkowitemu lub częściowemu wyłączeniu oświetlenia ulicznego.

Zambrow. Zapadła ostateczna decyzja. Tutejszy budynek PZPR zostanie przekazany Szkole Muzycznej, z czego najbardziej zadowoleni są członkowie „Solidarności” oświaty. Wyniesie się będzie „musiała Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna i to do lokalu o znacznie lepszych warunkach, co wzbudziło protest związków z tego zakładu pracy.

Łomża. We wtorek dwa panowie z Sieradza sprzedawali masło prosto ze skrzynki. „Szło” nie bardzo chociaż cena 2,700 zł za kostkę była niższa o 710 zł od sklepowej. (tek)



Puszcza Augustowska w oczekiwaniu na prawdziwą zimą.

Przepisem — w kasjerke

NASZE postępowanie w sklepie coraz częściej przypomina udział w grze. W pierwszej chwili, zobaczysz jako tako zapakowany sklep spożywczy, z nieudawaną radością ładujemy do koszyka wszystko co cięsz nasze oczy. Zapas zadowolona wystarcza nam jeszcze na odstępnie w długiej kolejce do kasy. Kiedy jednak kasjerka wystuka już wartość zakupów, doznajemy szoku. Uśmiech gaśnie, a umysł panicznie szuka odpowiedzi na pytanie: — oszwała, czy nie?

I tu reakcje mogą być najbardziej różnorodne. Od nieśmiało go zadziwienia, po agresywnie odczyty, z których dokładniej nie — prócz skoku wewnętrznego ciśnienia — nie wynika. Kiedyś, kasjerki były zobligowane do wydawania karteluszków z pobranymi kwotami, co pozwalało sprawdzić prawidłowość obliczeń. A teraz?

Nadal ta zasada obowiązuje — twierdzi zastępca dyrektora Wydziału Handlu i Usług UW w Łomży, Henryk Łada. — Znaleźć ją można w zarządzeniu ministra Handlu Wewnętrznego i U-

stług z września 1978 r. w sprawie regulaminu punktu sprzedaży detalicznej. Jest w nim wyraźnie powiedziane, iż do obowiązków kasjera należy szybkie i sprawne inkasowanie gotówki za sprzedawane towary oraz wydawanie czeków kasowych lub paragonów z potwierdzeniem zainkasowanej gotówki. Każdy z klientów może więc upominać się o nie, aby skontrolować kasjerkę, czy nie pomyliła się w rachunkach.

Z teki obowiązujących dotychczas prawideł wyszperałam również inny przepis. Warto go przypomnieć niektórym sprzedawcom wypraszającym klientów ze sklepu przed terminem zamknięcia, argumentem: — Musimy zrobić kasę. Brzmi on jednoznacznie: „Personel punktu sprzedaży zobowiązany jest do obsłużenia konsumentów, którzy o ustalonej godzinie zamknięcia punktu znajdują się w nim”. Gdyby jeszcze można było zawrzeć w przepisach obowiązek dobrej woli...

(nom)

Leszek Miller: Schody dopiero się zaczynają

W sobotę rozpoczyna się w Warszawie XI Zjazd PZPR, który ma opieczętować zwycięstwo partii z areny politycznej i zapoczątkować proces organizacyjnych przekształceń polskiej lewicy. Zdaniem Lecha Wałęsy powinna ona być jednym z dwóch głównych filarów tworzącego się systemu politycznego. Czytelników zainteresują więc może opinie jednego z sekretarzy KC PZPR — Leszka Millera, odnotowane podczas łomżyńskiego rejonowego spotkania delegatów na Zjazd.

O PROGRAMIE NOWEJ PARTII: — Stanie przed nią zadanie wypracowania lewicowej alternatywy państwa polskiego. Dla partii mieniacz się partią lewicową społeczną nie są do przyjęcia pewne elementy obecnego programu. Wyniknie więc kwestia wyjaśnienia zmagmatowanego układu między rządem i partią i przejścia do opozycji.

O MAJĄTKU PZPR: — Najważniejszym składnikiem majątku są 463 obiekty budowlane, w tym 448 użytkowanych przez KW i instancje podstawowe, dwanaście — przed KC Gącznie z ośrodkami

wypoczynkowymi, trzy — przez ANS. Ich status prawny jest zróżnicowany, ale wszystkie użytkowane są w oparciu o obowiązujące prawo i hasła o „bezprawnym zajmowaniu” są zwykłym fałszem. Nowa partia nie będzie w stanie tej bazy utrzymać finansowo i w pełni jej wykorzystać. Dlatego już dziś została na cele społeczne.

O PROJEKCIE JEGO KONFIKATY: — Taka nacjonalizacja całego mienia jednym aktem prawnym, to nie tylko chęć zemsty na PZPR, ale przede wszystkim dążenie do odjęcia przyszłej partii, od jakiegokolwiek możliwości zdobywania środków finansowych. To strach przed silną partią lewicową, która w oparciu o przynajmniej część majątku PZPR, mogłaby prowadzić aktywną i skuteczną działalność polityczną. Projekt dotyczy mienia PZPR i nasi dawni sojusznicy ludzcy się być może, że nas powiozą, a ich nie powiozą.

O ROZMOWACH Z L. WAŁĘSĄ: — Najpierw Miller potem Rakowski, z kolei Fiszbach. Co się pod tym kryje? Na pewno nie chęć sprowie-

dzi. To były próby wyjścia partii z izolacji. W moim przypadku było to spotkanie delegacji (z naszej strony jeszcze Cypryński, Sobotka i Piława, z drugiej — główni doradcy Wałęsy: Kaczyński i Borysewicz), pierwszy kontakt od wielu lat. Spotkanie Wałęsy z Rakowskim odbyło się w cztery oczy. Ci dwoje mieli co wspominać.

O KANDYDOWANIU: — Nie będę kandydował jako konkurent Mieczysława Rakowskiego. Również wtedy kiedy nie wystawi swojej kandydatury na przewodniczącego. Będę ubiegał się o stanowisko sekretarza generalnego. Myślę, że mam ku temu predyspozycje natury organizacyjnej.

O SCHODACH: — Mogę tylko wspomnieć przyszłemu kierownictwu nowej partii, którą trzeba będzie tworzyć bez aparatu, bez pieniędzy i bez bazy, w atmosferze społecznej niechęci i świadomego spychania na margines życia politycznego i społecznego. Wielu ludzi, którzy wykazują w tej sprawie ambicje, nie zdają sobie sprawy, że schody zaczynają się dopiero po Kongresie Założycielskim. (jtb)

Komu na złość?

BARDZO dawnym obyczajem, pielęgnowanym głównie w środowisku wiejskim było karnawałowe odwiedzanie domów panien mieszkających we wsi i czynienie im przeróżnych psikusów. Do najbardziej „srogich” należało malowanie okien papką z popiołu. Panienka miała potem zająć, bo szyćby musiała umyć własnoręcznie, zaś chłopaki stali za płotem i bawili się setnie.

Nikt jednak do nikogo z tego powodu urazy nie żywił, bo i niby dlaczego? Panna

nawet cieszyła się, jako że wryło jej to prawdziwe podwódnienie w miłość oraz bogate wydanie się za mąż.

W niektórych rejonach woj. łomżyńskiego ów starz zwyciężył wprawdzie przetrwał, tyle tylko że nie ma on nic wspólnego z dobrymi obyczajami. Bandy wyrostków i żołtodziobów grasują o to pod osłoną nocy z kibelkami farbą olejną i malują co im się tylko podoba. Nie ma to jednak żadnego związku z „wolną sprawą”. Jest to po prostu brutalne, chamskie ma-

zanie po płotach, dopiero co odnowionych budynkach, oknach wystawowych sklepów itp. Los ten podzieliło ostatnio także kino „Meteor” w Ciechanowcu, do którego dorwali się najwiedźniej jacyś niespełna rozum młodzieńszkowie i dali upust swej chuci przy pomocy farby.

Najwyraźniej zabrakło czasu na zastanowienie się: komu robia na złość? Z czyjej kieszeni wyjdą pieniądze na naprawienie tej szkody? Z państwowej? Pozornie. (Kios)

SPORTE

Ostatni akord Plehiscytu '89

* Przedbalowe ożywienie

Dotychczas Bale Sportowe, podczas których ogłaszano wyniki Plehiscytu na pięciu najpopularniejszych sportach woj. białostockiego, cieszyły się dużym powodzeniem. I w tym roku (mimo rosnących cen) impreza zapowiada się okazale i sympatycznie. Odbędzie się ona 26 bm, w efektywnie przygotowanej hali sportowej Podlasko-Mazurskiej Brygady WOP. Również i w tym roku można będzie spotkać na Balu Sportowym wielu znanych zawodników lat minionych, działaczy, szkoleniowców.

Początek o godz. 19, a zakończenie przewidziane jest następnego dnia o... świcie (wolna sobota).

Główny punkt programu — ogłoszenie wyników Plehiscytu, przewidziane jest na godz. 21. Atrakcyjnie zapowiada się loteria fantowa, z której całkowity dochód przeznaczony zostanie na wzbogacenie funduszu PKOl. Również znany kolekcjoner autografów sportowych sław — Ryszard Świerczewski przeznaczył kilka cennych pozycji, które wezmą udział w aukcji. Dochód przeznaczony zostanie również na fundusz PKOl.

Informujemy wszystkich sympatyków sportu, że są do nabycia w Wojewódzkiej Federacji Sportu (ul. Warszawska 76, tel. 419-495) — ale już niewiele — karty wstępu wraz z konsumpcją na Bal Sportowy. (let)

W Pucharze Wyzwolenia

Warszawy

D. Drzemicki

najlepszy z Polaków

W stolicy dobiegł końca tradycyjny międzynarodowy turniej szachowy o Puchar Wyzwolenia Warszawy. Impreza trwała w dwóch grupach. W drugiej, otwartej grało 98 zawodników. W tym gronie znaleźli się kandydaci na mistrza Dariusz Drzemicki (Harcza Suwałki).

Tenże przebiegał pod dyktando gości zagranicznych. Zajeżdżali czołowe pozycje. Zwycięzcą Arkadiusz Rotstein (ZSR) — przed mistrzem międzynarodowym Sywilem Danailowem (Bulgaria) — po 8,5 pkt. z 11 możliwych. Na kolejni: Dariusz Drzemicki (Harcza Suwałki) — po 8 pkt. Suwałczanin był jedynym z polskich zawodników, który nawiązał równorzędność walki z naszymi gośćmi. Zdobył też specjalną nagrodę „funduszu dla najlepszego z Polaków”.

Rezultat Dariusza Drzemickiego jest bardzo dobry. Zyskał nim 20 punktów w rankingu międzynarodowym, a także wypełnił pierwszą normę na tytuł mistrza krajowego.

W dniach 17-18 lutego br. BUT „Jawing” organizuje otwarte mistrzostwa Goldapi w szachowej grze aktywnej (partie po 30 min). Turniej ten rozegrany zostanie w ośrodku wypoczynkowym „Na skrajach” w rejonie Białegostoku. Zwycięzców czekać dwie nagrody w wysokości 300 tys. zł i 150 tys. zł. (dk)

A jednak pojedają...

Byliśmy jak najgorzej myślący. Przyczyna? Brak funduszy — powiedział nam wiceprezes WFS w Łomży, Andrzej Targ. Ostatnio wiele się wyjaśniło, WFS otrzymała środki z budżetu i będzie mogła wysłać około 80 dziewcząt i chłopców, szczykujących się do XVII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży na zaprawianie sportowe w okresie ferii. Jest to — znacznie mniejsza liczba w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wówczas formę szlifowało około 240 zawodników i zawodniczek. Ilość znacznie zmniejszona, ale ważne, że ci najlepsi będą mogli pracować nad formą przez dwa tygodnie.

Zapaśnicy wyjadą do Głizycka, piłkarze — do Tomaszowa Mazowieckiego, lekkoatletcy — do Siedlca, Poryb, szermierze — do Tarnowa, kajakarze — do Olsztyna, a pingpongści — do Suchoj Biskupiej.

W okresie grupowania nad ich formą czuwać będzie 13 szkoleniowców.

Natomiast w Łomży w niewyżycie usportowionej Bursie nr 2 odbędzie się w okresie ferii grupowanie kadry makroregionu mazursko-warszawskiego w zapasach w stylu wolnym. Wśród 22-osobowej kadry są też reprezentanci Łomży i Głizycka. (let)

Sejmik AKS

W sobotę, 27 bm, w Domu Turysty w Augustowie odbędzie się walne zgromadzenie w kraju — wyborze Augustowskiego Klubu Sportowego Sparta. Oceniała zostanie ponad czteroletnia działalność tego klubu. Ubiegły rok był pomyślnym dla AKS-u. Wiele mówiono w kraju o młodych kajakarzach, z Augustowa, którzy zdobywali medale nie tylko na mistrzostwach Polski i Spartakiadach, ale także na mistrzostwach świata juniorów, które odbyły się w Kanadzie.